Nr. 26. | Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. | Lwów, środa 1 lutego 1922. | Rok V.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 440 Mk., z dostawą do domu 500 Mk., na prowincyi 500 Mk., za granicą 600 Mk.
CENA OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe: Za 1 wiersz nonpar. Ogł. 1-szp. ogłosz. zwykł. (za tekstem) 80 Mk. Za wiersz w nadesłanem i nekrologii 90 Mk. Za 1 wiersz po kronice i komunikatów 120 Mk. Za wiersz przed kroniką i repertuar 160 Mk. Za wiersz na 1-szej stronie 200 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 10 Mk. Za kupno, sprzedaż 15 Mk. Pasy na kolumnach tekstowych po cenie „Nadesłanego".
Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50 proc. droższe. Ogłoszenia zagran. o 100 pr. droższe.
Adres Red. i Adm.: Lwów, Sykstuska 21. Tel. Nr 24
Cena pojed. egzem. na całym obszarze Polski 20 Mk.

NAKŁ. LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. W. D. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Litwa za porozumieniem z Polską

Sprawa urzędnicza jeszcze na Radzie ministrów.

WARSZAWA 30. stycznia (tel. wł.). — Rada ministrów na dzisiejszem posiedzeniu obradowała w dalszym ciągu nad sprawą urzędniczą oraz nad utworzeniem trybunału administracyjnego.

Skład delegatów rosyjskich na konferencyę w Genui.

MOSKWA 30. stycznia (Pat.). Nadzwyczajne posiedzenie centralnego komitetu wykonawczego zatwierdziło postanowienie rządu w sprawie uczestnictwa Rosyi w konferencyi w Genui.

Przewodniczącym delegacyi wybrano **Lenina**, a gdyby Lenin nie mógł opuścić Rosyi, zastępować go będzie **Cziczerin**. Pozatem w skład delegacyi rosyjskiej wejdą: **Krassin, Litwinow, Joffe, Worowskij, Rakowskij**, który jest zarazem przedstawicielem **Ukrainy**.

Robotnicze organizacye rosyjskie reprezentować będą Sopronow, Szlapnikow i Budzutak(?), Marymanow będzie przedstawicielem Aserbejdżanu, Georgij Begzastyan Armenii, Chodżajew Buchary, wreszcie Jansen Republiki Dalekiego Wschodu.

MOSKWA 30. stycznia (Pat.). „Izwiestia" komentując wynik posiedzenia centralnego komitetu wykonawczego, pisze między innymi: Jesteśmy gotowi prowadzić w Genui **politykę kompromisową**, wszakże lud rosyjski nigdy nie pozwoli rzucić się kapitalistom zagranicznym.

Cziczerin obawia się ujarzmienia Rosyi przez inne państwa.

MOSKWA 30. stycznia (Pat.). Radio. — Na wczorajszej sesyi centralnego komitetu wykonawczego Cziczerin wygłosił mowę, w której podał rzut oka na przebieg rokowań sowietów z Anglią, i innemi państwami.

W dalszym ciągu Cziczerin omawiał sprawę zwołania konferencyi w Genui i zaznaczył, że odpowiada ona w zupełności dążeniom sowietów. Konferencya ta — mówił Cziczerin — jest dla Rosyi sowieckiej o tyle niebezpieczną, że współpraca ekonomiczna innych państw z sowietami, może doprowadzić do ujarzmienia Rosyi sowieckiej.

Cziczerin podkreślił, że rząd sowiecki pragnie wziąć udział w uregulowaniu sytuacyi ekonomicznej Europy, chce jednak równocześnie bronić niepodległości Rosyi i niedopuścić do mięszania się państw zagranicznych **w wewnętrzne sprawy sowietów**.

Słowaczyzna przygotowuje powstanie przeciw Czechom.

Liczne aresztowania. — Rozruchy ludności uśmierzone przez wojska czeskie.

PRAGA 30. stycznia (Pat.). „Lidowe Noviny" donoszą z Koszyc, że tamtejsza policya dokonała w nocy z niedzieli na poniedziałek szeregu aresztowań pod zarzutem szpiegostwa i zbrodni przeciwko zbrojnej sile państwa.

Wedle relacyi „Lidovych Novin" chodzi rzekomo o wykrycie szeroko rozgałęzionego spisku, mającego na celu **oderwanie wschodniej Słowaczyzny** od rzeczypospolitej Czechosłowackiej **i przygotowanie w tym celu powstania na Słowaczyźnie**. Policya odkryła rzekomo ukryte składy materyałów wybuchowych, przygotowanych do odcięcia połączenia kolejowego wschodniej Słowaczyzny z resztą kraju i uniemożliwienia w ten sposób transportu wojsk. Między uwięzionymi znajduje się kapitan policyi w Koszycach Dr. Nagy. W Nowejwsi aresztowano tamtejszego proboszcza skutkiem czego **ludność wszczęła rozruchy**.

Wysłane na miejsce rozruchów oddziały wojskowe przywróciły porządek.

Cannes-Genua.

Walka wszystkich przeciwko wszystkim będąca podstawą konkurencyjnej gospodarki kapitalistycznej rzucająca zarzewie zaciekłych sporów nietylko pomiędzy poszczególnych przedsiębiorców, ale i pomiędzy państwa całe i narody, oddawna była piętnowana przez myśl socyalistyczną.

Myśl ta spotkała się niespodzianie z uznaniem w Cannes, na konferencyi dyplomatów i polityków, obradujących niedawno nad rekonstrukcyą życia gospodarczego i politycznego Europy. Premier angielski Lloyd George, który w czasie zawierania traktatu wersalskiego zdobył sobie podobnie jak nieubłagany Clemenceau opinię najzaciekIejszego wroga Niemiec, miał sposobność już w najbliższych latach spostrzedz i skonstatować następstwa krótkowzrocznej taktyki koaliantów. Pozorne korzyści z odniesionego zwycięstwa i krótkotrwała pomyślna konjunktura gospodarcza rychło ustąpiły miejsca ogólnej depresyi. Wśród ciężkich doświadczeń, rozszerzających się kryzysów gospodarczych i bezrobocia rodziło się i ustalało przekonanie, że lekarstwem na te niedomagania może być przekreślenie win u pokonanych przeciwników i wciągnięcie przedewszystkiem w orbitę gospodarczą otoczonej drutem kolczastym Rosyi i Niemiec, uginających się pod ciężarem odszkodowań reparacyjnych.

Ta zmiana w poglądzie kierowników polityki światowej godziła ostrzem swojem w zazdrośnie strzeżone interesy Francyi, która w odbudowie sowieckiej Rosyi i Niemiec i nadal widzi niebezpieczeństwo pogwałcenia traktatu wersalskiego, tak korzystnego na ogół dla jej politycznych i gospodarczych pretensyi. Do odpornego wobec planów Lloyd George'a stanowiska przyczyniał się w niemałej mierze fakt, że zniszczenie barbarzyńskie wielu departamentów, straty w materyale ludzkim i będące następstwem strat wojennych deficyty budżetowe, a w niemałej mierze rozpanoszenie się klik partyjnych grupujących się dokoła ambitnych karyerowiczów politycznych, odbierały kierownikom polityki francuskiej możność beztronnego spojrzenia na szereg skomplikowanych zagadnień. Sprawiało to takie następstwa, że Francya od dłuższego już czasu stawała się coraz bardziej odosobniona w swoich zamiarach i państwowych zamierzeniach.

Nie tak dawne to czasy, kiedy ex-prezes ministrów Briand z nieugiętą, żelazną jak się zdawało, stałością mówił o twardej pięści francuskiej, która ujmie opornego dłużnika niemieckiego za kark i przy pomocy wysłanego na terytorya niemieckie komornika zmusi Niemców do uiszczenia się ze wszystkich traktatem wersalskim narzuconych zobowiązań, do spłacenia wszystkich na miliardy opiewających rat.

Wystarczyło jednak kilka miesięcy urzędowania, a p. Briand począł się coraz bardziej przystosowywać do owego prądu w międzynarodowej polityce, który ocalenie Europy od ruiny widzi nie w sile brutalnej a w pojednawczem porozumieniu i pewnych ustępstwach, do

tego przynajmniej czasu, aż podniosą się siły płamicze pokonanych przeciwników.

Jeszcze w czasie obrad waszyngtońskich nad rozbrojeniem, zdobył się p. Briand na silniejsze akcenty, które z projektowanego rozbrojenia państw uczyniły fikcyę. Czynił to prawdopodobnie tylko pod naciskiem francuskich kół nacyonalistycznych i ultra-kapitalistycznych nastrojonych — jak wszędzie — zaborczo i militarystycznie, gdyż w czasie obrad w Cannes wyszły na jaw szczegóły zawartej pomiędzy p. Lloyd Georgem a p. Briandem umowy, zaznaczającej zwrot zasadniczy w polityce zagranicznej najbardziej — jak dotąd — uporczywego przeciwnika jakichkolwiek ustępstw dla Rosyi czy też Niemiec. Umowa zwróciła przeciwko niemu opinię kół nacyonalistycznych i wielko-przemysłowych, mających do swojego rozporządzenia obrońców różnego pokroju i pod presyą tych kół zmuszony był ustąpić miejsca p. Poincaremu.

Zdaje się jednak, że i p. Poincare nie będzie w możności stanąć na przeszkodzie coraz to szerzej rozpościerającemu się prądowi, zmierzającemu do pacyfikacyi Europy w drodze porozumienia się i nawiązania węzłów gospodarczych z wykluczonymi dotąd od wspólnoty ekonomicznej i nieuznawanych państwowości.

Potrzeby życia społecznego zmuszają najoporniejszych do złagodzenia ostrych akcentów i stosowanych dotąd przez rząd francuski wobec swojego wschodniego sąsiada, tembardziej, że generalny mediator p. Lloyd George, ustępując francuskim dyplomatom (w szczegółach mniejszego znaczenia, potrafi bronić wytycznych linii zapoczątkowanej przez siebie polityki.

A pamiętać należy, że pomimo wszelkich istniejących dzisiaj pomiędzy Francyą a Anglią nieporozumień, sojusz tych państw nie jest rzeczą do pogardzenia i dla Poincarego, który doskonale zdaje sobie sprawę z położenia państwa, którego ster dzierży w swoim ręku.

Projektowany w najbliższym czasie zjazd dyplomatyczny w Genui będzie następnym etapem, na który wkroczył p. L. George i po którym kroczy z uporczywością, na którą pozwala mu świadomość potęgi, na jaką zdobyć się może dumny i konsekwentny w swoich zamierzeniach Albion.

Pamiętać należy, że wśród takich konjunktur politycznych Polska weźmie udział w konferencyi genueńskiej; obrady te będą toczone przy współudziale wrogo wobec nas (przedewszystkiem nastrojonych Niemiec i Rosyi. Czy polska dyplomacya zdobędzie się na tyle wytrawności, aby Polska nie padła ofiarą międzynarodowych przetargów, oto pytanie, które interesuje dzisiaj szeroki ogół naszego społeczeństwa.

Pierwsze posiedzenie Rady finans.

WARSZAWA 30. stycznia (Pat.). Biuro prasowe ministerstwa skarbu komunikuje:

Rada finansowa odbyła pierwsze konstytuujące zebranie w dniach 27. i 28. b. m. pod przewodnictwem p. ministra skarbu. Przedmiotem obrad była sprawa zniżki cen i sposób przeciwdziałania drożyźnie. Między innymi debatowano także nad projektem zniżki towarowej na kolejach, która mogłaby wpłynąć na żywszy ruch przemysłowy, nadto nad zmniejszeniem bezrobocia i nad polepszeniem bilansu handlowego, który to bilans w listopadzie r. 1921 po raz pierwszy wykazuje przewyżkę wywozu nad przywozem. Również obradowano nad zarządzeniami ministerstwa w sprawie przeprowadzenia dalszych oszczędności w administracyi.

Najważniejszym punktem obrad była sprawa długów przedwojennych. Rada finansowa po wyczerpującej dyskusyi wypowiedziała się jednomyślnie przeciwko jakiejkolwiek rewizyi ustalonych ustawą relacyi wierzytelności w walutach zaborczych przy zarachowaniu długów oraz przeciwko moratoryum.

Rząd litewski proponuje porozumienie.

Nieuzasadnione zarzuty z powodu wyborów wileńskich. -- Polska godzi się na nowe pertraktacye.

WARSZAWA, 30. 1. (Pat.). Ministerstwo spraw zagranicznych komunikuje: Rząd kowieński przesłał w dniu 27 stycznia br. do ministra spraw zagranicznych Skirmunta następującą notę, która brzmi w skróceniu:

Rząd litewski żywo ubolewał nad uchwałą Rady Ligi z 13 stycznia br., kładącą kres akcyi pojednawczej, jaką obie strony rozpoczęły na terenie tej wysokiej instancyi międzynarodowej. Wierny swemu pragnieniu osiągnięcia pokojowego rozwiązania konfliktu, nie sądzi rząd litewski iżby niepowodzenie pertraktacyi prowadzonych pod egidą Rady Ligi, zwalniało go z obowiązku

NOWEJ PRÓBY CELEM DOJŚCIA DO POROZUMIENIA Z RZĄDEM POLSKIM.

i żywi nadzieję, że rząd polski tak samo jak rząd litewski, uzna, iż

SYTUACYA OBECNA NIE STAWIA ŻADNYCH PRZESZKÓD OTWARCIU ROKOWAŃ BEZPOŚREDNICH.

Czyniąc tę przyjazną propozycyę rządowi polskiemu, prosi rząd litewski o wzięcie pod uwagę następujących okoliczności:

RZĄD LITEWSKI PROTESTOWAŁ WOBEC RADY LIGI NARODÓW PRZECIWKO WYBOROM DO SEJMU WILEŃSKIEGO.

Rząd litewski zaznaczył jednocześnie, że głosowanie sejmu, powstałego na podstawie takich wyborów będzie uważał jako nieważne i niebyłe.

Rada Ligi narodów przyjęła do wiadomości protest rządu litewskiego i oświadczyła, że nie uzna rozwiązania sporu dokonanego poza jej zaleceniami lub też bez zgody obydwu stron zainteresowanych. Okoliczności, w jakich odbyły się wybory wileńskie, mogą jedynie utrwalić rząd litewski w zajętem stanowisku. Żywioły litewski, białoruski i żydowski, stanowiące znaczną większość (?) ludności Wilna, wstrzymały się od udziału w głosowaniu. Reszta ludności była sprowadzona do urn wyborczych przez groźby (?) agitatorów polskich, czynione bądź to tajnie, bądź głoszone otwarcie na zgromadzeniach publicznych. Poza tem żywioły całkiem obce (?) temu terenowi, a sprowadzone staraniem władz polskich, brały udział w głosowaniu. — Wreszcie według danych, posiadanych przez rząd litewski, liczne niesprawiedliwości (!) charakteryzują tę rzekomą konsultacyę ludową.

Jest rzeczą widoczną, że w tych warunkach

NIE UZNA RZĄD LITEWSKI ŻADNEJ WŁADZY OPIERAJĄCEJ SIĘ NA SEJMIE.

powstałym z podobnych wyborów, ani też nie wejdzie z taką władzą w jakiekolwiek pertraktacye.

RZĄD LITEWSKI W DALSZYM CIĄGU UWAŻA KONFLIKT WILEŃSKI JAKO SPÓR POMIĘDZY DWOMA PAŃSTWAMI LITEWSKIEM I POLSKIEM.

Rząd polski zrozumie z łatwością, że wznowienie rokowań bezpośrednich przewiduje konieczność powrotu do status quo okręgu Wilna pogwałconego (?) przez jego zbuntowanego (!) jenerała Żeligowskiego niemal nazajutrz po podpisaniu układu w Suwałkach. Rząd litewski spodziewa się tedy, że rząd polski wycofa swoje wojska i swoją administracyę z terytoryum znajdującego się na północ od linii przewidzianej w traktacie suwalskim.

Podp.: Jurgutis, minister spraw zagranicznych.

ODPOWIEDZ RZĄDU POLSKIEGO.

Na powyższą notę odpowiedział minister spraw zagranicznych następującą notą:

Panie Ministrze! Gorącem dążeniem rządu polskiego było i jest jak najrychlejsze ustalenie przyjaznych stosunków sąsiedzkich pomiędzy Rzecząpospolitą Polską i litewską. To też rząd polski z największem zadowoleniem przyjął do wiadomości propozycyę zakomunikowaną w nocie Waszej Ekscelencyi z 27 bm. rozpoczęcia bezpośrednich rokowań polsko - litewskich.

Nota przypomina dalej usiłowania polskie, zmierzające do porozumienia, bezskuteczne rokowania w Warszawie w r. 1920 i dalsze propozycye pokojowe poparte w uchwale Ligi narodów z d. 28 czerwca 1921 i końcowej uchwale z d. 13 stycznia br.

Wobec tego oświadcza rząd polski, że

GOTÓW JEST PRZYSTĄPIĆ DO TAKICH ROKOWAŃ Z RZĄDEM LITEWSKIM BĄDŹ W WARSZAWIE BĄDŹ W KOWNIE.

Jednocześnie jednak zmuszony jest rząd polski z żalem zaprotestować najbardziej stanowczo przeciwko tym ustępom rzeczonej noty Waszej Ekscelencyi, w których się mieszczą zarzuty, kwestyonujące wybory wileńskie. Pragnąc uniknąć w tym względzie wszelkiej polemiki,

OGRANICZA SIĘ RZĄD POLSKI DO KATEGORYCZNEGO STWIERDZENIA BEZZASADNOŚCI WSZYSTKICH RZECZONYCH ZARZUTÓW.

W szczególności stwierdza rząd polski, że wybory wileńskie nie są bynajmniej dziełem rządu polskiego, lecz jedynie ludności miejscowej i nie mogą być inaczej rozumiane, niż jako

NIESKRĘPOWANY WYRAZ WOLI LUDNOŚCI,

zważywszy, że na ogólną ilość wyborców przeszło 64 proc. wzięło udział w wyborach, przeprowadzonych w sposób najzupełniej legalny.

Zarazem stwierdzając prawomocność wyborów wileńskich, a co za tem idzie, przyznając tę samą prawomocność powołanemu przez nie sejmowi wileńskiemu, oświadcza rząd polski z góry, że nie przesądzając wyników uchwał tego sejmu, z uchwałami temi liczyć się będzie.

Wracając do głównej wytycznej treści telegramu Waszej Ekscelencyi mam zaszczyt oświadczyć, że rząd polski uważa natychmiastowe uregulowanie sąsiedzkiego współżycia pomiędzy Polską i Litwą za zasadę absolutnej równości obu państw za sprawę równie nagłą i dojrzałą. Zdaniem rządu polskiego mogą i powinny zostać bezwłocznie uregulowane stosunki dyplomatyczne, konsularne, paszportowe, nawigacyjne, komunikacyjne, pocztowo-telegraficzne oraz handlowo-celne.

Rząd polski jest gotów natychmiast przystąpić do zawarcia szeregu konwencyi we wszystkich wymienionych sprawach łącznie z traktatem handlowym. Rząd polski jest przeświadczony, że zadawalniając tym sposobem żywotne potrzeby obydwu krajów, dojdzie się najprędzej i najłatwiej do porozumienia pomiędzy obu narodami i obu państwami.

Rząd polski oczekuje propozycyi rządu litewskiego co do miejsca, daty jak również programu wspomnianych rokowań.

Proszę przyjąć itd. Skirmunt.

Straszna katastrofa w kinoteatrze w Waszyngtonie.

WASZYNGTON (Pat.). 30 I. Havas. Załamanie się wiązań kinematografu „Knickerbocker" spowodowało 69 wypadków śmierci. Z górą 100 osób odniosło rany.

WASZYNGTON (Pat.). 30 I. WBK. Między ofiarami katastrofy w kinoteatrze znajduje się także trzeci sekretarz ambasady włoski Affentezo. Wedle ostatnich wiadomości zabitych zostało podczas katastrofy 87 osób.

Marnowanie majątku publicznego.

Jak wojskowość gospodarzy majątkiem gminy m. Stryja.

Interpelacya posła inż. Jędrzeja Moraczewskiego i tow., do pp. ministra spraw wojskowych i skarbu, w sprawie oddania koszar kawaleryjskich w Stryju gminie miasta Stryja.

Polski Zarząd wojskowy objął nieformalnie w używanie budynki koszarowe, wystawione przez gminę miasta Stryja na gruncie gminy Duliby, oraz kompleks gruntów w Grabowcu stryjskim, stanowiących również własność miasta, które to grunta przeznaczone zostały przez b. austryacki Zarząd wojskowy na wielki plac ćwiczeń.

Na petycyę magistratu miasta Stryja z 9. 10. 1919 l. 4896 do M. S. Wł. o ustalenie stosunku prawnego polskiego Zarządu wojskowego do wspomnianych objektów oraz na ustalenie czynszu za te objekty na podstawie dokonać się mającego oszacowania. Ministerstwo Spraw Wojsk. (Sekcya budownictwa wojskowego) poleciło Zarządowi budownictwa okręgu generalnego Lwów, bezzwłocznie zawrzeć z gminą umowę o dzierżawę objektów koszarowych, które Zarząd budownictwa wojskowego uważa za stosowne zatrzymać i przesłać do zatwierdzenia Sekcyi budownictwa wojskowego.

Pomimo upływu tak długiego czasu sprawa kręci się w błędnem kole i nie doczekała się załatwienia; od czasu do czasu zjeżdżały do Stryja z lwowskiego D. O. G. komisye wojskowe, które, niezaopatrzone w pełnomocnictwa do działania prawnego, nie zdołały niczego ze swej strony dokonać i sprawa ta została dotychczas nierozwiązana.

Gdy magistrat otrzymał wiadomość, że

koszary powyższe ulegają zniszczeniu

z powodu braku nadzoru ze strony wojskowości, ludzie okoliczni rozbierają dachy, rynny, wyciągają cegły z murów, okna, drzwi i podłogi, i że wskutek tego grozi majątkowi gminnemu zupełna ruina, zawiadomił on o tem pismem swojem z 31. 8. 1919 r. D. O. G. we Lwowie orazDowództwo placu w Stryju z prośbą o wydanie odpowiednich zarządzeń. Temu życzeniu miasta nie stało się zadość, albowiem władza wojskowa, nieczuła na wołania gminy o pomoc, zignorowała jej wezwanie i przeszła nad niem do porządku dziennego, nie wydawszy żadnych zarządzeń, mających na celu strzeżenie dobra gminy.

To też majątek gminy, przez nikogo nie pilnowany, nie strzeżony i pozostawiony bez żadnej opieki, padł ofiarą rabunku i zniszczenia. Władza wojskowa nie potrzebując koszar dla swoich celów, ani też gruntów na plac ćwiczeń, wynajęła poszczególne budynki na mieszkania osobom prywatnym, za które ci opłacają czynsze Zarządowi wojskowemu. Jednakże z powodu braku nadzoru ze strony władzy wojskowej doszło do tego, że mieszkające tam strony, bezkarnie

rozbierają do reszty budynki koszarowe,

tak, że budynki te przedstawiają dziś obraz zupełnej ruiny.

120 hektarów gruntu, przeznaczonego poprzednio na plac ćwiczeń, poddzierżawia miejscowy Zarząd kwaterunkowy prywatnym gospodarzom, od których pobiera dość wysoki czynsz w gotówce i w naturaliach.

Miastu jednak, jako

właścicielowi powyższych objektów, Zarząd wojskowy zgoła nic nie płaci,

nie poczuwa się w stosunku do gminy do żadnych zobowiązań.

Na skutek wezwania Ministerstwa Spraw Wojskowych wniósł magistrat w kwietniu r. z. ofertę na sprzedaż koszar, obejmujących 34 budynki, trzy, dwu i jednopiętrowe, za sumę 110,000.000 mk., z zastrzeżeniem, że gminę obowiązuje ta oferta tylko do dnia 1. lipca r. z. z tem, że gdyby definitywne załatwienie tej sprawy nie nastąpiło do tego terminu, będzie magistrat uważał, że Zarząd wojskowy na te koszary nie reflektuje, i że magistrat może dowolnie tym objektem dysponować.

Niestety, już minęło pięć miesięcy od tego czasu, a władza wojskowa i w tym wypadku zignorowała żądanie gminy i na różne pisma, wystosowane imiennie do Pana Ministra, Wiceministra Spraw Wojskowych i do D. O. G. we Lwowie, nie udzieliły miastu żadnej odpowiedzi, lub jakiejkolwiek wskazówki, mającej być dla nas drogowskazem myśli, jaką się kieruje rząd w odniesieniu do kupna lub niekupna koszar.

Starostwo w Stryju, jako władza stojąca na straży majątku gminnego, czuwająca nad całością tego majątku, widząc, że mienie miasta ulega zniszczeniu, że miastu dzieje się krzywda ogromna, i że wszelkie wołania jego o pomoc nie trafiają do władz wojskowych, zarządziło w dniu 23. października 1921 r. komisyjne badanie stanu koszar na miejscu, oraz zbadanie stosunku wojskowości do koszar na podstawie stanu aktów urzędowych i faktów, przez magistrat naprowadzonych. Starostwo, zbadawszy komisyjnie sprawy oraz stwierdziwszy prawdziwość zarzutów, podniesionych przez Magistrat, postanowiło położyć kres niszczeniu majątku gminy i wydało orzeczenie z dnia 3. listopada 1921 r. L. 22716 tej treści, że gmina m. Stryja jest bezsporną właścicielką koszar kawaleryjskich i kompleksu gruntów w Grabowcu stryjskim położonego, i wezwało Magistrat do odebrania objektu do dni 8-iu i ustawienia stałej warty, której zadaniem ma być strzeżenie koszar i niedopuszczenie do wyrządzenia jakichkolwiek szkód w budynkach koszarowych. O tem zarządzeniu zawiadomił Magistrat D. O. G. we Lwowie z prośbą o wydelegowanie ze swego ramienia na dzień 25. listopada 1921 r. pełnomocnika, któryby imieniem Zarządu wojskowego dokonał fizycznego oddania miastu w mowie będących objektów.

Władza wojskowa i tym razem zignorowała w zupełności sprawy miasta, a taksamo orzeczenie Starostwa, jako władzy politycznej i nie wydelegowała nikogo do dokonania zwrotu miastu powyższych objektów, dając w ten sposób niedwuznacznie do poznania, że prawo nie dotyczy wszystkich obywateli w równej mierze. Ten stan rzeczy nie może być miastu obojętnym.

Wprawdzie znając swoje prawo, zarząd gminy jest pewien, że ostatecznie Skarb Państwa zmuszony będzie wynagrodzić miastu wszystkie szkody, poczynione w budynkach koszarowych od czasu objęcia ich przez Zarząd wojskowy, a prawdopodobnie także i szkody powstałe pod zarządem wojsk zaborczych. Wprawdzie odszkodowanie to wyniesie kilkadziesiąt milionów marek, choćby przyszło tylko do pokrycia szkód powstałych w czasie posiadania koszar przez wojska polskie, jednakże nie leży ani w interesie gminy, ani w interesie skarbu państwa zaostrzenie tego sporu.

Ponieważ z przebiegu sprawy wynika, że wojskowość koszar tych nie potrzebuje, należy je jaknajspieszniej miastu oddać.

Brak mieszkań w Stryju

jest tak poważną troską mieszkańców, że oddanie i zremontowanie mieszkań dla kilkuset obywateli ogromnie wpłynie na zaradzenie tej klęsce.

Z tego powodu zapytują podpisani Pana Ministra Spraw Wojskowych:

1. Czy skłonny jest jaknajspieszniej oddać koszary kawaleryjskie oraz kompleks gruntów w Grabocu stryjskim właścicielowi, t. j. gminie miasta Stryja?

2. Czy skłonni są pp. Ministrowie Spraw wojskowych i Skarbu wypłacić gminie miasta Stryja czynsze za użycie koszar i gruntów za czas od 20. 5. 1919, do dnia dzisiejszego w stosunku do obecnej wartości waluty?

3. Czy skłonni są przywrócić budynki do stanu z dnia 20. 5. 1919, względnie wypłacić gminie miasta Stryja odpowiednie odszkodowanie?

UPTON SINCLAIR. 5

Dżym Higgins.

PRZEKŁAD Dr. FELICYI NOSSIG.

(Ciąg dalszy).

Jedzie się z miejsca na miejsce, co wieczora wygłasza się tę samą mowę; czasami mam wrażenie, że nocuję ciągle w tych samych hotelach, i że stykam się ciągle z tymi samymi komitetami. Przytem nie wolno mi zapomnieć o tem, że moja mowa jest dla słuchaczy zawsze nowa, muszę tak mówić, jakbym ją po raz pierwszy wygłaszał, muszę pamiętać o tem, że każdy komitet składa się z wiernych towarzyszy, gotowych poświęcić wszystko dla dobra sprawy Więc też nie wolno im mówić, że są podobni do każdego innego komitetu, że jestem śmiertelnie znużony i cierpię ból głowy.

Dżym milczał wciąż, cały czcią przejęty. Jako człowiek nieoczytany nie znał przysłowia: „głowa ozdobiona koroną nie może spać spokojnie". Po raz pierwszy stykał się tak blisko z wielkim człowiekiem.

Kandydat mówił dalej:

— A do tego jeszcze te wiadomości z Europy; muszę mieć czas, aby zebrać myśli.

Twarz jego zasępiła się, a Dżym miał wrażenie, że cierpienie całego świata wyziera z tych łagodnych, szarych oczu

— Nie chcę przeszkadzać,—rzekł pospiesznie.

— Nie, nie, — odrzekł kandydat opanowując się. Spojrzał i zauważył, że Dżym zapomniał o swem śniadaniu.

— Przynieście sobie tu kawę,—zaproponował.

Dżym przyniósł swoją filżankę i począł jeść swe kanapki przed oczyma kandydata.

— Właściwie nie powinienem mówić, — zauważył kandydat, — ochrypłem zupełnie. Mówcie wy, opowiedźcie mi coś o tutejszej organizacji i o stosunkach lokalnych.

Dżym zebrał całą swą odwagę; była to jedyna rzecz, o której umiał mówić, która wypełniała mu serce i duszę. Leesville było małem miastem przemysłowem, posiadającem hutę szklaną, browar, fabrykę dywanów i dużą fabrykę maszyn „Empire", w której Dżym przepędzał tygodniowo sześćdziesiąt trzy godzin życia. Robotnicy byli tu naturalnie mało uświadomieni, nie było jednak powodu do narzekań, ruch szerzył się wśród nich stale. Grupa miejscowa liczyła już studwudziestu członków, z których co prawda najwyżej trzydziestu było czynnych.

— Wszędzie to samo, — wtrącił kandydat,— mała rzesza ludzi ofiarnych wprowadza wszystko w ruch.

Dżym opowiadał dalej o dzisiejszem zgromadzeniu, o przygotowaniach i przeszkodach. Policja nie zakazała wprawdzie roznoszenia okólników po domach, chociaż pozwala, by wielki dom towarowy „Emporjum Izaka" korzystał z tego rodzaju reklamy. „Herald Leesvilski" i „Gazeta Wieczorna" zachwycone były tem rozporządzeniem; skoro nie wolno było roznosić odezw, musiano je umieszczać w dziennikach.

Kandydat uśmiechnął się, znał dobrze amerykańską policję i amerykańskie dziennikarstwo.

Dżym przerwał na kilka dni pracę w fabryce i zajął się przemycaniem afiszów o zgromadzeniu do biur i domów towarowych.

Stary Szkot, agent sprzedaży dóbr, kazał mu wynieść się do djabła, co też Dżym bezwłocznie uczynił. Potem z duszą na ramieniu wśliznął się do Banku narodowego. Na kurytarzu spotkał jakiegoś pana, przysiądł do niego i podał mu plakat z portretem kandydata.

— Czy nie byłby pan łaskaw wywiesić to w swoim oknie?

Pan ów spojrzał obojętnie na plakat, potem uśmiechnął się, wyglądał na dobrego człowieka.

— Wątpię, czy pan u moich klientów znajdzie poparcie.

Dżym jednak próbował go namówić, aby wziął kilka biletów, przybył na zgromadzenie i starał się zapoznać z socjalizmem.

— I oto — trudne do uwierzenia, a jednak prawdziwe — pan ów dał dolara.

— Później dowiedziałem się, — rzekł Dżym — był to sam Ashton Chalmers, dyrektor banku.

(C. d. n.)

Nowiny z dnia.

Lwów, 31 stycznia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

We wtorek o g. 7.30 „Pajace“, opera w 5 aktach Mascagniego. (Gościnny występ St. Korwin Szymanowskiej i balet „Nair“, gościnny występ Kirsanowej i A. Fortunata.

We środę o g. 7.30 „Trubadur“, opera w 3 aktach Verdiego.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe od użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

—•••—

REPERTUAR „TEATRU NOWOŚCI“, ul. Słoneczna.

We wtorek o godz. 7.30 „Hiszpański słowik“, operetka w 3 aktach Falla.

We środę o godz. 7.30 „Dookoła miłości“, operetka w 3 aktach Os. Straussa.

Bilety do Teatru Nowości sprzedaje kasa zamawiań w teatrze Wielkim wejście od ul. Legionów w dzień zaś przedstawienia od godziny 6 popoł. w Teatrze Nowości (Pasaż Hermanów).

—•••—

REPERTUAR „TEATRU MAŁEGO“ (Gródecka 2 b):

We wtorek o godz. 7.30 „Nora“, dramat w 3-ch aktach Ibsena.

We środę o godz. 7.30 „Kłopoty Pana Złotopolskiego“, farsa w 3 aktach H. Zbierzchowskiego (premiera).

—•••—

Repertuar ukraińskiego teatru tow. Besida Sala Łysenki Szaszkiewicza 5.

Środa dnia 1 lutego (po raz pierwszy) „Jesienne skrzypce“, sztuka w 4 aktach J. Surguczewa.

Czwartek 2 lutego „W rodzinnem gnieździe“, dramat H. Sudermana.

—•••—

KABARET „FIGLIKI“ Gródecka 5. Nowo zaangażow ne siły.— Początek o 8-mej wieczorem.

—•••—

Z UNIWERSYTETU LUDOWEGO IM. A. MICKIEWICZA. W styczniu b. r. odbędą się następujące wykłady przy ul. Bourlarda 5:

Wtorek, 31. b. m. Inż. Libański: „Podbój atmosfery“ Cz. II. (z obr. świetl.).

Początek wykładów o godz. 6 wieczorem.

Bilety wstępu 100 mk.; dla członków Uniwersytetu Ludowego, akademików i młodzieży szkolnej 30 mk.

—•••—

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ, odbędzie się we wtorek, o godz. 6. wiecz.

DZIŚ WE WTOREK o godz. 6 wiecz. odbędzie się w Uniwersytecie Ludowym przy ul. Bourlarda 5 (boczna Batorego) bardzo ciekawy wykład inż. Libańskiego pt. „Podbój atmosfery“ Prelegent mówić będzie o lotnictwie współczesnem, lotnictwie wojennem i o przyszłości lotu człowieka. Wykład będzie ilustrowany obrazami świetlnymi.

SPRAWOZDANIE Z „KARYKATUR“ J. A. Kisielewskiego, odegranych przez Akad. Koło dramatyczne z powodu braku miejsca odkładamy do jutrzejszego numeru.

Z TEATRU donoszą: Z powodu nagłego zasłabnięcia p. Łowczyńskiego w środę w Teatrze Wielkim zamiast „Tannhäusera“ dany będzie „Trubadur“.

„KŁOPOTY PANA ZŁOTOPOLSKIEGO“. Nową sztukę znanego poety i literata Henryka Zbierzchowskiego wystawia Teatr Mały w środę 1 lutego. Jest to wesoła farsa ze środowiska dorobkiewiczów z całą galeryą świetnych postaci, które poeta doskonale podpatrzył i sprezentował. Teatr Mały znowu szereg wieczorów rozbrzmiewać będzie żywiołowym śmiechem i wesołością, jak to tyle razy miało miejsce na jego „Małżeństwie Loli“. Autor będzie na przedstawieniu. Reżyserya spoczywa w wytrawnych rękach p. Rasińskiego. Główne role grają pp. Rasińska, Czajkowska, Rasiński, Kalinowski, Bystrzyński, Tartakowicz, Meliwa, Poliński. Sprzedaż biletów już się rozpoczęła. Wesoła sztuka Zbierzchowskiego powtórzona będzie w dni następne.

OSTATNI GOŚCINNY WYSTĘP ST. KORWIN SZYMANOWSKIEJ odbędzie się dziś, t. j. we wtorek w „Pajacach“. Znakomita artystka tytułową rolę kobiecą kreuje świetnie i za granicą zbierała za nią laury. Po „Pajacach“ prześliczny, cieszący się zawsze wielkiem powodzeniem balet w 2 odsłonach „Nair“ z baletmistrzami tej miary, co N. Kirsanowa i A. Fortunato.

„CAREWICZ“ Zapolskiej zostanie wznowiony w czwartek w Teatrze Wielkim. Reżyseruje p. Chornicki; w głównych rolach p. Łozińska, Mihułowicz, Bielecki, Czaki, Rygier, Szkudelski, Larewicz, Tarnik. Rolę Soni dublować będą pp. Łozińska i Klimentowiczówna. Wznowienie tej pięknej, efektownej sztuki wywołało duże zainteresowanie wśród wielbicieli talentu zmarłej wielkiej pisarki.

TYDZIEŃ POMOCY DLA REPATRYANTÓW I SYBIRAKÓW. Sekcya tramwajowa zawiadamia panie, chcące wziąć udział w zbiórce na najbiedniejszych, że po puszki i odznaki zgłaszać się należy codziennie w prezydyum Czerwonego Krzyża, ul. Bielowskiego 6, I. p., w godzinach o 11 przed południem i o 5 po południu. „Tydzień Pomocy“ zaczął się już! Niech wszyscy staną do roboty! Zgłaszajmy się wszyscy do pracy!

Z POLSKIEGO TOWARZYSTWA EKONOMICZNEGO. W czwartek 2 lutego o godz. 11 przed południem odbędzie się w sali ratuszowej walne zgromadzenie Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego. Po wyczerpaniu porządku dziennego wygłosi p. dr. Aleksander Raczyński odczyt o reformie rolnej.

Z WYDZIAŁU OSAD ŻOŁNIERSKICH M. S. Wojsk. komunikują: Kandydaci, którzy zostali zatwierdzeni do nadziału ziemi w r. 1921-22 w listach, przedkład nych przez dywizye piechoty, brygady jazdy i na punkcie etapowe armi, a nie zgłosili się do 15 grudnia 1921 w powiatowych Komitetach nadawczych i nie załatwili formalności prawnych odnośnie do objęcia działek w posiadanie — zostają na mocy rozkazu ministra spraw wojskowych skreśleni z zatwierdzonych list. Powyższe podaje się do publicznej wiadomości, by kandydaci, którzy osobiście nie mogą być powiadomieni przez Referaty O. Z. o skreśleniu wskutek braku adresu itp., — nie wyjeżdżali się z wiosną 1922 roku na kresy, bo ziemi nie otrzymają. Powtórnie ubiegać się mogą skreśleni kandydaci o zatwierdzenie do nadziału ziemi za pośrednictwem Referatów O. Z. przy D. O. K. w myśl kinkakronie podawanych w prasie zawiadomień.

UJĘCIE SPRAWCY KRADZIEŻY DARÓW AMERYKAŃSKICH. W magazynie Związków zawodowych tow. żydowskich przy ul. Inwalidów 4 popełniono kilkakrotnie kradzieże, przyczem łupem złodziei stało się obuwie i inne towary, wartości miliona marek. — Policya aresztowała Fr. Dradracha, u którego znaleziono 70 par obuwia, pochodzącego z tych kradzieży. Dalsze śledztwo w toku.

POŻAR W BARAKU „JURA“. Wczoraj od pieca w jednym baraku „Jura“ przy ul. Janowskiej zajęła się pruska ścianka i sufit. Straż pożarna ogień zlokalizowała i ugasiła.

ZNACZNE KRADZIEŻE NA PROWINCYI. W Deremianach, koło Tarnopola z mieszkania Heydla skradziono garderobę i inne rzeczy, wartości 648.000 Mk. Złodziej kieruje się na bandytę, albowiem skradł przytem strzelbę i browning.

W Janówce w powiecie doliniańskim, nocą 5 złodziei wtargnęło do mieszkania Stefana Kranca i skradli ubrania i płótno, wartości 350.000 Mk. oraz 2.000 kor. i 3.100 Mk.

—•••—

—•••—

— MAPA MAŁOPOLSKI z podziałem na województwa wyszła nakładem wydawnictwa „Wszechświat“.

—•••—

— TOW. UBEZP. „PRZYSZŁOŚĆ“ we Lwowie, ul. Sykstuska l. 33, zwraca uwagę swych interesentów, w Stryju i okolicy, iż z dniem 1 stycznia br. przestał pan Tymoteusz Wysoczan być współpracownikiem tego tow. i uprasza we wszystkich sprawach, jak też w sprawach odnoszących się do tow. ubezp. „Allianze“, „Cizela“ i „Janus“ zwracać się bezpośrednio do towarzystwa, jakteż tam odsyłać wszelkie zapadłe składki. 15—1

—•••—

Sprawy partyjne.

* POSIEDZENIE KOMITETU OBWODOWEGO PPS., odbędzie się dnia 2. lutego, w czwartek, o godz. 10. przed poł. w sali przy ul. Brajerowskiej l. 8. Sprawy b. ważne. Porządek dzienny podany w zaproszeniach.

Komunikaty.

× ZWYCZAJNE ROCZNE WALNE ZGROMADZENIE Centralnego Związku Robotn. Budowl. w Polsce, Grupa ceglarzy we Lwowie, odbędzie się w niedzielę 29. stycznia o godz. 11. przed południem w lokalu przy ul. Zielonej l. 7. 119—2.

× TOW. DOMÓW LUDOWYCH odbędzie walne zgromadzenie w środę 1 lutego o godz. 7 wiecz. w sali przy ul. Brajerowskiej 8.

„BAL BIAŁY“, urządzony staraniem Bratniej Pomocy studentów uniwersytetu J. K. odbędzie się w niedzielę 5 lutego w salach Kasyna Miejskiego i Koła literacko-artystycznego.

Zgłoszenia na listę zaproszeń przyjmuje się w sekretaryacie Kasyna, ul. Akademicka codziennie od 6-tej do 7-mej wiecz.

POLSKIE TOWARZYSTWO POLITECHNICZNE. W środę dnia 1 lutego br. o godz. 6'15 odbędzie się zebranie tygodniowe, na którem p. prof. dr. Ludwik Eberman wygłosi odczyt p. t. „Nowy samochód i nowa maszyna parowa“.

× POLSKI ZWIĄZEK NIŻSZYCH FUNKCYONARYUSZY PAŃSTWOWYCH we Lwowie zawiadamia, że przeprowadzone w dniu 15. I. br. wybory do prezydyum i wydziału nie uznaje takowych ze względu na wniesiony protest, a tem samem agendy Związku załatwia zarząd poprzedni w lokalu Związku.

Łoziński — Piątkowski
zast. sekret. — wiceprezes

× ZWIĄZEK ZAWODOWY ROBOTNIKÓW FRYZYERSKO - PERUKARSKICH we Lwowie, Sykstuska 19 zaprasza Szan. kol. na nadzwyczajne walne zgromadzenie, które odbędzie się dziś we wtorek, dnia 31 stycznia b. r. o godz. 7'30 wiecz. w lokalu Związku z następującym porządkiem dziennym: 1. Sprawa zasiłku dla bezrobotnych. 2. Wybór uzupełniający do komisyi szkontrującej. 3. Wnioski i interpelacye. Sprawy bardzo ważne. Jawcie się wszyscy!

Za Wydział:

Oczeret — Hirsch
sekretarz — przewodniczący.

§ BACZNOŚĆ KELNERZY! W piątek, dnia 3. lutego 1922, o godz. 12 w nocy, odbędzie się Nadzwycz. Zgromadzenie Wyborcze w sali Rady Rob., Rynek l. 8. I. p. z porządkiem:

1) Sprawozdanie ustępującego Wydziału.

2) Wybór przewodnicz. i Zarządu.

Wstęp tylko dla członków za okazaniem legitymacyi i zaproszenia. Liczne przybycie bezwarunkowo konieczne! ZARZĄD. — 7

—•••—

Aresztowanie za gwałt i wymuszenie.

Rzekomy dyrektor i komisarz policyi dopuszcza się gwałtu na służącej. Wymuszenie 2.000 mk. Aresztowanie obu zbrodniarzy.

W ub. niedzielę wieczór, 18-letnia Rozalia Sz., służąca u p. Dylskich, zamieszkałych przy ul. Hoffmana l. 9, wyszła do miasta i udała się do kina w pasażu Mikolasza. Tu w bramie zatrzymał ją w średnim wieku mężczyzna, porządnie ubrany i mianując się komisarzem policyi aresztował służącą.

W drodze okazał się względnym dla aresztantki, bo obiecał jej, że pójdą do kina Lew. Zaprowadził ją jednak do hotelu „Edison" i tu w pokoju dopuścił się na niej gwałtu.

Po pewnym czasie wyszedł, a w tej chwili wkroczył do pokoju pewien młodzian, który przedstawiwszy się dziewczynie jako dyrektor policyi, podobnie postąpił z nią, jak jego przyjaciel.

W końcu ów „dyrektor pol." odprowadził służącą do bramy jej mieszkania, a w drodze wymusił na niej 2.000 mk., które miała przy sobie.

Ofiara rzekomych dygnitarzy pol. nie miała ochoty wracać do domu. Wobec tego ów dyrektor, aby się pozbyć swej ofiary, wyprowadził ją w pole i tam brutalnie trącił ją w śnieg, a sam zbiegł.

Poszkodowana wróciła do hotelu „Edison" i od jednej pokojówki dowiedziała się, że ów rzekomy komisarz policyi „urzęduje" tylko na placu Solskich jako przekupień.

Wczoraj funkcyonaryusze policyi Pędrak i Krzemieniecki obu ptaszków ujęli. Są to: 42-letni Piotr Krajewski, handlarz starzyzną i Kazimierz Broś, liczący lat 21, rzekomo mechanik. Stwierdzono, że obaj są wenerycznie chorzy. Osadzono ich w aresztach policyjnych.

Z przeżyć rabusia i dezertera.

Osobliwy repatryant w więzieniu.

Eugeniusz Feit i Wojciech Kania w październiku 1920 r. zdezerterowali z oddziału we Lwowie i koleją odjechali do powiatu rawskiego. Tu udali się do wsi Klewczany i uzbrojeni w karabiny zażądali od wójta podwody. Gmina przeznaczyła na to gospodarza Matwija Szostaka, który wraz z dezerterami wyjechał do Lwowa. W drodze mili ci goście naradzali się, jak wieśniaka udusić rzemieniem od karabinu, a konie z wozem zabrać. Planu tego nie zrealizowali, lecz nad ranem w niedalekiej odległości od Lwowa zadali Szostakowi bagnetem 5 ran w głowę i sądząc, że ten zmarł, zrzucili go z wozu, a sami zbiegli z wozem, który sprzedali. Szostak odzyskał przytomność i żyje o czem swego czasu donosiliśmy.

E. Feit zbiegł następnie do Warszawy i tu zaciągnął się do armii Petlury. Uchodząc przed bolszewikami z oddziałem, którego był atamanem, urządził swego czasu głośny pogrom żydów w Wołoczyskach.

Uciekając przed władzami polskiemi, które ścigały go za pogrom wraz ze swym oddziałem poddał się bolszewikom. Przebywał następnie w Kijowie i w Moskwie zkąd wraz z transportem repatryantów wrócił do Polski.

Bojąc się policyi lwowskiej podał swe miejsce przynależności Przemyśl. Tu przysłany jako nieznany wzbudził zainteresowanie policyi. Zawiadomiona o jego powrocie policya we Lwowie zaopiekowała się nim i po trudach ulokowała go w swych aresztach.

Kolega Feita Kania od dłuższego czasu przebywa w aresztach sądowych.

Ujęcie szajki rabusiów i bandytów.

Sprawcy napadu w Przemyślu na Pinkasa Hausmana właściciela kantoru, o czem już donosiliśmy, zostali ujęci. Są to znani bandyci Michał Kozak i Michał Mielnicy.

Dalsze sprawki tej szajki.

Aresztowani przyznali się do szeregu włamań i kradzieży. Dnia 11. bm. w Przeworsku obaj umówili się z Szymonem Hirschprungiem do kradzieży w Jarosławiu.

Narzędzia do włamywania miał im sporządzić w Przemyślu Andrzej Sz., pomocnik ślusarski na kolei.

Dnia 12. bm. w Jarosławiu w mleczarni B. Gelber poznali Franciszkę Mikość i Maryę Rebet. Wymienione dostarczyły im prześcieradeł worków i sznurków do wiązania łupu. Kupiwszy 2 flaszki mocnego octu do rozmiękczania cegły, nocą przez parkan w ulicy św. Ducha dostali się do domu przy ul. Grunwaldzkiej l. 8. Tu po wybiciu otworu w murze wleźli do sklepu Abrahama Erlicha, gdzie skradli ubrania wartości 1 milion 700 tysięcy mk.

Ze skradzionemi rzeczami wraz z kobietami odjechali koleją do Przemyśla i w Bakończycach sprzedali większą część łupu sklepikarzowi Janowi Burkaczowi za 67.000 mk., a pewną częścią podzielili się w mieszkaniu Maryi Bikowskiej przy ul. Wesołej.

Dnia 18. bm. ta sama szajka włamała się do składu sukna Arona Amstera przy ul. Słowackiego l. 12 w Przemyślu, gdzie skradli materye, wartości 308.000 mk. Łup ten również zakupił Burkacz za 35.000 mk.

Policya szajkę tę, blatnika i Szumildę aresztowała, a znaczną część skradzionych rzeczy zdołano odszukać.

Z sali rozpraw.

BEZPRAWNE REKWIZYCYE.

Andrzej Kozar i Michał Czajka z Wulki mazowieckiej, służyli po przewrocie listopadowym w żandarmeryi ukraińskiej. Pewnego dnia w grudniu 1918 Kozar wraz z dowódcą miejscowej milicyi Ilkiem Iwanyną i 4 innymi towarzyszami zjawił się u leśniczego Ludwika Dudzińskiego w Iwaszówce ad Karów, chcąc przeprowadzić rewizyę na leśniczówce w poszukiwaniu broni i przedmiotów ekwipunku wojskowego. Iwanyna równocześnie przedsięwziął rekwizycyę, której ofiarą padły dwa wieprzki, stanowiące własność leśniczego.

Między Kozarem a Dudzińskim wywiązała się dłuższa dyskusya, w której leśniczy wykazywał przybyszom, że postępowanie ich jest bezprawne, ponieważ nie mają pisemnego upoważnienia swej komendy, powoływał się na rezolucyę ukr. dowództwa, wzbraniającą przeprowadzania rewizyi na leśniczówce oraz przedstawiał pisemne zezwolenie na posiadanie broni. Rzecz jasna, że wszystkie te argumenty trafiły w próżnię. Ostatecznie synowie Marsa nałożyli bagnety na lufy karabinów i dokonali rewizyi, zabierając kilka metrów sukna, płaszcz gumowy, 3 pary cywilnych spodni i wiele innych drobiazgów, ówczesnej wartości około 6.500 kor. Rzeczy te załadowali na wynajętą furę, poczem opuścili leśniczówkę.

Za czyn powyższy 5 towarzyszy Kozara odpowiadało przed lwowskim sądem karnym w październiku 1919. Sąd przyjął wówczas, że bezprawna rekwizycya miała znamiona rabunku, ponieważ leśniczemu zadano gwałt przez zagrożenie i skazał ich na odpowiednią karę. Kozara zaś ujęto znacznie później, dlatego wczoraj dopiero stanął przed sądem przysięgłych.

Ponad o akt osk. zarzuca Kozarowi i Czajce szereg kradzieży na szkodę wł. dóbr Obertyńskiego w Hujczu. W grudniu 1918 zabrali wymienieni z obszaru dworskiego w Hujczu 16 źrebiąt wart. 128 tysięcy koron. W tym czasie „zarekwirował" też Kozar klacz, dubeltówkę, uprząż i przybory myśliwskie u Józ. Dołżyckiego w Kamionce wołoskiej, (wart. ok. 38.000 kor.), Czajka zaś dopuścił się i innych drobniejszych kradzieży na szkodę Obertyńskiego i niejakiego Fercowicza.

Z wyjątkiem kilku mniejszej wagi punktów oskarżenia, do których Czajka się przyznał, obwinieni wypierają się wszelkiej winy. Niektórym faktom przeczą zupełnie, inne zaś przedstawiają jako rekwizycye zupełnie legalne. Obwinieni twierdzą, że w każdym razie działali zawsze na rozkaz swej władzy przełożonej, wyłącznie jako organy wykonawcze.

Rozprawę prowadzi sędzia okr. Dworzak, oskarżonych bronią adwokaci Dawydiak i Hankiewicz.

Wyrok zapadnie prawdopodobnie jutro.

Z ruchu robotniczego.

§ ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW INTROLIGATORSKICH. Dnia 29 stycznia odbyło się roczne walne zgromadzenie Związku robotników i robotnic introligatorskich i t. d. w lokalu Stow. „Praca", Rynek 8. Tow. Drewniak jako przewodniczący zdał sprawozdanie z czynności zarządu za r. 1921 i sprawozdanie kasowe. Obrót kasowy był poważny. Saldo z początkiem roku 1921 wynosiło 13.7755 mk., z końcem roku 354 080 mk. 17 fen. Uchwalono podnieść wkładki i zapomogi. We wnioskach uchwalono prócz remuneracyi 1000 mk. na ochronkę im. Piłsudskiego i 1000 mk. na fundusz „Dziennika Ludowego". W dyskusyi zabierali głos tow. Hiecheciński, Düll, Czernicki, Stogren.

§ BACZNOŚĆ STOLARZE! Omijać Lwów z powodu bezrobocia.

„Strzelec" lwowski w świetle prawdy.

Walne Zgromadzenie „Strzelca" w sali ratuszowej.

Zarząd główny „Strzelca" w Warszawie fałszywie poinformowany, uchwalił rozwiązać tow. „Strzelec" we Lwowie. Uchwała ta, jako niezgodna z ustawami o stowarzyszeniach, pozostała papierową. Pozatem zarząd ten wykluczył ze Strzelca trzech członków, zupełnie bez powodu.

Intrygę tę, wykorzystały wrogie Strzelcowi partye, które w swych dziennikach atakowały zarząd Strzelca lwowskiego, działając na rzecz swego podwórka.

Te zakulisowe intrygi i fakta mało były znane szerszemu ogółowi. Dopiero na niedzielnem Walnem Zgromadzeniu obszernie omówiono genezę i przebieg tego zatargu, który zapewne dla dobra idei, która prześwieca Strzelcowi, będzie załagodzony w myśl słusznych wniosków, uchwalonych na tem zgromadzeniu.

Walnemu zgromadzeniu przewodniczył prezes lwowskiego Strzelca Maciałek, sekretarzował Wałęga i Cassala.

Prez. Maciałek omówił zatarg z centralą w Warszawie. Powód zatargu leżał w różnicy poglądów na pracę nad rozwojem Strzelca. Zarząd główny w Warszawie pragnął budować Związek od dachu, gdy tymczasem Związek obwodowy we Lwowie pracował od podwalin nad wzmocnieniem organizacyi. Zeszłego roku było tylko 300 członków. Po roku pracy obecnego wydziału jest 1200 członków i zebrano pewien majątek dla Związku. Odbyto 23 posiedzeń w 10 miesiącach i przeprowadzono intenzywną akcyę w sprawie Górnego Śląska. Zdołano wysłać tam kompanię ze Lwowa, złożoną z 312 ludzi, w tem 35 oficerów, na co otrzymano fundusze od ludzi dobrejwoli i z Komitetu obrony państwa. Wynikiem takim nie może wykazać się centrala warszawska.

Jednostki, które nie miały korzyści bądź materyalnej bądź też moralnej z owoców działalności Strzelca poczęły brużdzić; doszło do polemik w dziennikach i spowodowali, że Warszawa w formie dyktatury rozwiązała nasze towarzystwo. Chodziło tu głównie o fundusze, które obecny zarząd zdołał zebrać.

Jednostki, usunięte od Strzelca, ze względów oszczędnościowych wytworzyły nieprzychylny nastrój w Komendzie głównej w Warszawie.

Obecny zarząd lwowski stoi na stanowisku, że praca w Strzelcu ma być ideową, więc bezpłatną. Towarzystwo może się rozwijać, gdy ma zarząd z wyboru, który cieszy się zaufaniem członków. Tymczasem komenda główna chciała stworzyć w Strzelcu płatny przytułek dla nierobów, towarzystwo wzajemnej adoracyi. My nie chcemy obciążać skarbu państwa. (Oklaski). Poprzedni zarząd Strzelca mianowany przez Warszawę wydał niepotrzebnie 300.000 mk. na przejażdżki do Zakopanego i t. p. Sprawili 60 zbędnych pieczęci dla jednego tylko lwowskiego okręgu, a 117 pieczęci jako zbędnych sprzedano. Tak gospodarowano przez dwa miesiące. Za podobną gospodarkę ogół ludności musi płacić, więc nie dziw, że finanse państwa trudno uregulować. Mówca z worka wysypuje na stół kupę zbędnych pieczątek, sprawionych za skarbowe pieniądze przez poprzedni, usunięty zarząd. (Wesołość u zebranych).

Tow. Lisiewicz odczytuje obecny stan kasowy Związku. Przychodów w ub. roku było 434.389 mk., pozostało w kasie gotówki 80 260 mk., majątek Związku wynosi 172.060 mk. Zgromadzenie jednomyślnie udzieliło absolutoryum zarządowi za gospodarkę kasową.

Ob. Kisiel wyraża uznanie dla pracy zarządu w sprawie Górnego Śląska. Mówca, długoletni członek Strzelca, stwierdza, że delegowani przez Warszawę do zarządu oficerowie nic nie robili. Za 1 godzinę pracy brali drugą gażę z pieniędzy rządowych, brali „na rybę" przed świętami i t. d. Nie dziw więc, że za podobną gospodarkę, jak z temi pieczęciami, nowy zarząd Strzelca usunął nierobów ze Związku. Nie chcemy, aby wojskowi mieszali się do prac Związku. Jesteśmy apolityczni, jesteśmy żołnierzami - obywatelami, podobnie jak w Szwajcaryi. Mówca protestuje przeciw niesłusznemu mięszaniu się głównego zarządu do wewnętrznych spraw tutejszego Strzelca.

W tym samym duchu przemawiał i ob. Szeffer.

Radca sądu kraj. i radny miejski Bogdanowicz wyraża uznanie dla obecnego zarządu na podstawie obserwacyi prac i czynności w Strzelcu. Sądzi, że organizacya ta winna być obywatelska a nie wojskowa. Obecnie komenda główna narzuciła dla Lwowa zarząd okręgowy. Wprawdzie jest tam kilka osób, które wcale nie należą do Strzelca, należy jednak spróbować wejść z nimi w kontakt i załagodzić zatarg z Warszawą dla dobra sprawy.

Następnie na wniosek dra Dręgiewicza zebrani wyrazili uznanie i obsolutoryum zarządowi za prace związku.

Dr. Dręgiewicz omawiając bezpodstawne zarządzenie zarządu głównego w sprawie Strzelca i wykluczenia członków, popiera wniosek rad. Bogdanowicza w sprawie próby załagodzenia zatargu. Nie należy łączyć idei z osobami!

Następnie w wyborach uzupełniających wybrano: Jaworka na wiceprezesa, na sekretarzy Wałęgę i Cassalę, skarbnikiem Żelazkiewicza i Pierożyńskiego, na członków zarządu Kisiela i Gadomskiego, na zastępców Szczupaczyńskiego i Stefana Garszczyńskiego, do komisyi rewizyjnej Słoniowskiego, Rafalskiego i Romanowskiego, do sądu polubownego dr. Dręgiewicza, Lisiewicza, Dziekana, Licińskiego i Konopnickiego.

Na wniosek Flisaka uchwalono oburzenie i napiętnowanie Zarządu w Warszawie, za rozwiązanie Strzelca i wykluczenie członków.

Po przemówieniach uchwalono też wniosek rad. Bogdanowicza w sprawie załagodzenia zatargu i udzielenia wotum zaufania wykluczonym członkom i zarządowi.

Na wniosek tow. Żelazkiewicza uchwalono podwyższyć wkładki miesięczne członków na 30 mk. z tem, że starsi wiekiem członkowie będą powiększać wkładki dobrowolnemi datkami. Na tem zgromadzenie zakończono.

Sprawa kursów dla dorosłych.

W Stowarzyszeniu „Praca" (Rynek l. 8) odbyło się dnia 29. stycznia b. r. popołudniu zgromadzenie członków, w sprawie kursów dla dorosłych.

Po przemówieniu i gorącej zachęcie przewodniczącego tow. Lisiewicza zapisało się na kurs nauki czytania i pisania przeszło 20 członków Stow., nadto kilku członków wpisało się na wyższy kurs dokształcający.

Następne zgromadzenie i dalsze zapisy na kursa odbędą się w lokalu „Pracy" dnia 2. lutego o godzinie 5 po południu.

Niechaj każdy korzysta z nauki, która odbywać się będzie w miesiącach: lutym, marcu i kwietniu trzy razy tygodniowo, w godzinach wieczornych od godz. 6 — 8.

Jedni niechaj się zapisują na naukę czytania i pisania, inni zaś uczęszczają na kurs dokształcający, który pogłębi wasze wiadomości.

Kto nie zapisał się jeszcze na naukę w dniu 29. stycznia, ten uczynić to może codziennie w lokalu „Pracy" — Rynek 8, u dyżurnego lub na zgromadzeniu dnia 2. lutego.

Piśmienni podajcie tę wiadomość niepiśmiennym!

W sprawie szkoły dla analfabetów

odbędzie się zebranie w piątek o godz. 7-mej wiecz. w sali szkoły Konarskiego przy ulicy Sapiehy. Wzywa się robotników tej dzielnicy aby tłumnie na to Zgromadzenie przybyli.

Z teatru Wielkiego.

„POWRÓT POSŁA" J. U. Niemcewicza, przedstawienie popołudniowe dla młodzieży.

Cenna komedya czcigodnego poprzednika romantyków polskich, żarliwego patryoty i wybitnego męża stanu z doby tragicznego załamywania się państwowości polskiej przed wdzięcznem audytoryum rozwijała w sobotę popołudniu swój staromodny wdzięk i swoje zdrowym, rozumnym duchem obywatelskim przenikniete tendencye.

Prelekcya, wypowiedziana na wstępie przez p. Kolbuszewskiego, namalowała wyraziście tło polityczne i warunki wśród jakich Niemcewicz napisał swą komedyę, mającą służyć wedle autora przedewszystkiem celom agitacyjno- politycznym, pozyskać dla reform politycznych i społecznych któreby uratowały zagrożony byt Rzeczypospolitej, jak najszersze koła społeczeństwa. Sztuka Niemcewicza, odzwierciedlając w pełni prądy, nurtujące ówczesną opinię publiczną, reprezentowaną na przedśmiertnym Sejmie Polski przedstawiająca w żywych, konkretnych typach ówczesną obyczajowość poza swą wartością jako jedno z najlepszych dzieł literackich końca XVIII. w. ma większą jeszcze wartość historyczną. Z niej lepiej, niż z wykładów szkolnych, niż z jakiegokolwiek podręcznika można skowego poznać może młodzież ten tragiczny okres dziejów polskich, kiedy to naród ostatnim samozachowawczym wysiłkiem zerwał się, by się ratować przed widmem katastrofy, przed utratą niepodległości.

Dziś, po 140 latach przysłuchujemy się tej komedyi, my, ludzie, mający pretensye do wyrafinowania wszelkiego rodzaju, z prawdziwem zajęciem. Jej typy nie mają w sobie nic nienaturalnego, śmiesznego, jej tyrady, gładkim toczące się wierszem nie nudzą. Dalekość wskrzesza przed nami, pulsuje krwią żywą. Zapach przeszłości smętny i miły, przecina nas na wskróś i niewidzialną siecią spaja nas z tem wszystkiem, co było. Co do siebie, przyznam się, że czułem się lepiej na przedstawieniu „Powrotu posła", niż na niejednej premierze współczesnego dramatu.

Zwłaszcza, że teatr dołożył starań, by przedstawienie zachowało swój specyficzny charakter. O stylu, niezbędnym przy reprodukcyach sztuk dawnej epoki, pisałem swojego czasu z okazyi przedstawienia „Fircyka w zalotach"; tutaj stwierdzę z zadowoleniem, że „Powrót posła" nie raził żadną niewłaściwością. Przedewszystkiem podnieść muszę, jako zasługę artystów, zachowanie w kreacyach pewnego tonu konwencyonalności, będącej wyrazem maniery końca XVIII. wieku. Konwencyonalność ta nie była przesadna, ani nienaturalna, umiarowe jej traktowanie stwarzało odpowiedni nastrój na scenie. Najwięcej żywego zainteresowania budziła rola starościny, którą w interpretacyi p. Trapszo wypadła znakomicie. Bardzo dobrze reprezentowała się p. Klimontowiczówna, jako Teresa: jej pogodna, miła sylwetka rysowała się z całą szlachetnością. To samo powiedzieć trzeba o Podkomorzynie p. Pilleckiej, P. Hierowski jako Walery znalazł się w odpowiedniej dla siebie roli, nie wymagającej zbyt wiele życia, temperamentu, tupetu. Podkomorzy p. Konarskiego, lepszy był, niż starosta p. Lochmana, który wyglądem, mimiką, gestami, obniżył swą postać do roli ekonoma, trywializując ją zabardzo.

Para służących nie zadowalniała — wyczuwało się niesmaczną sztuczność w wysiłkach ich na wydobycie „ludowego" charakteru z tych dwojga postaci.

Artur Ćwikowski.

Wiadomości z Buczacza.

(Korespondecya własna).

Pisaliśmy niedawno o zajeździe posła Zamorskiego na Buczacz i o nieofortunnym wyniku jego eskapady. Obywatele zapomnianego przez Boga i władze centralne grodu stali się od pewnego czasu przedmiotem szczególnej pieczołowitości już nietylko ze strony prowincyonalnych, ale i stołecznych wielkości do których bądź co bądź p. Zamorskiego zaliczyć należy. Przez długie lata, w ciągu których mieszkańcy powiatu ulegali jak najcięższym przejściom i przypadłościom, które połowę powiatu i miasto obróciły w perzynę, ludność powiatu narażona była na długie, 7 lat trwające rekwizycye, internowania, masowe wysiedlania z miasteczek i wiosek, skazanych na to, że bitwy toczyły się niomal w ich opłotkach. Nie znalazł się wtedy nikt, ktoby interesował się opłakanym stanem miasta, nikt nie myślał przyjść z pomocą nękanej ludności. — Poseł Serwatowski iure caduco reprezentujący i dzisiaj jeszcze ziemię buczacką w sejmie, nie jest znany swoim wyborcom (smak kiełbasy wyborczej wywietrzał już dawno) nawet z wyglądu. Dygnitarze mniejszego kalibru, profesorowie, inżynierowie, przedstawiciele innych dykasteryi, robiący przed wojną tyle hałasu patryotycznego, w chwili dla miasta niebezpiecznej

BRALI NOGI ZA PAS I UMYKALI

w miejsca bezpieczne, wywożąc z sobą wszystkie manatki, na specyalnie do tego celu zamówionych wozach czy „tresynach" kolej.

Nie brak było w tych ciężkich chwilach momentów rozweselających, a patryotyzm prowincyonalnych krzykaczy doskonale ilustrujący h. — Wojowniczy propagator wojny z Moskalem i głosiciel idei strzeleckich wypierał się swoich aktywistycznych oryentacyi, a nienruszalność swej skóry ogłaszał za najwyższą świętość, luendecki dyrektor gimnazyum i prezes Sokoła, Zych, pierwszy podpisał deklaracyę, uznającą zachodnio-ukraińską państwowość.

Dzisiaj, kiedy dzieje tych lat zaczynają się powlekać pyłem niepamięci, ludzie powyższego pokroju znowu rozpoczynają nadawać ton życiu naszej zapadłej prowincyi. Wieść o zbliżających się wyborach do sejmu zgalwanizowała tutejszych „działaczy", podniecając ich do energicznej, na efekt zewnętrzny obliczonej działalności. Świeżo, za czasów prezydentury Witosa upieczeni ludowcy obmyślają już nie od dzisiaj szerokie plany przedwyborczej kampanii, przygotowują obronę nieszczęsne, a kompletnie skompromitowane niedobitki endeckie. Endecy ponoszą dalsze konsekwencye swojej demagogii. Publiczne wiece endeckie i prywatne ich konwentykle są dzisiaj rozbijane przez ludzi, którzy wczoraj jeszcze zaliczali się do ich obozu, a dziś gdy uśmiechnęła się możność uzyskania poklasku gdzieindziej, — popłynęli w inne strony.

Nie mielibyśmy nic przeciwko temu, aby szlachetni, a godni siebie przeciwnicy pourywali sobie głowy, ale przeciwko pewnym rzeczom musimy z miejsca zaprotestować.

Niech sobie kler używa kazalnicy, dla zwoływania wieców p. Zamorskiego, nie można jednak pozwolić na robienie sobie reklamy sprawami, które zbyt są poważne, aby nieofortunnymi występami miano je omieszać. Rekord zaś pod tym względem osiągnął p. Ostrowski. Ostatnio przez p. O. urządzony wiec w sprawie Wschodniej Małopolski, był przykładem, jak takich zgromadzeń urządzać się nie powinno, aby nie osłabiać zainteresowania dla sprawy zasługującej na rzeczowe tylko i poważne roztrząsania. Komedyancki patos chaotycznie i niedołężnie, ze sprawą, dla której wiec był zwołany, nic wspólnego nie mające wywody referenta stawały kością w gardle nieopatrznym słuchaczom a chwilami budziły wśród nich objawy wesołości, zupełnie niewspółmierne z celami, dla których wiec ten przez inicyatorów był zwołany.

Endecy czynią swoim przeciwnikom zarzut, że

NADUŻYWAJĄ STANOWISK URZĘDOWYCH DLA CELÓW PARTYJNYCH

sędziemu zarzucają stronniczość, inżynierowi, że jeździ na koszt państwa na ludowcowe zjazdy i zebrania, ale sami pod tym względem i dzisiaj jeszcze nie są ani lepsi ani uczciwsi.

Panu Ratayskiemu, menerowi tut. endecyi i naczelnikowi poczty podobało się po nieudałym wiecu publicznym przenieść konwentykiel endecki z posłem Zamorskim do swojego pomieszkania mieszczącego się w budynku pocztowym. I oto przez pół dnia, jak długo toczyły się obrady, budynek pocztowy był tak szczelnie obleżony przez ludowców, że o jakiemś urzędowaniu a tembardziej o dostaniu się interesentów do biur pocztowych nie było mowy.

Endeccy dygnitarze przywykli na ogół uważać podległe sobie urzędy za „paszalik", w którym się rządzą jak szare gęsi.

Zdarzyło się ostatnio, że w tutejszym konsumie urzędniczym, do którego klucze posiadał p. radca Krupski i zarządczyni sklepu p. F., dokonano w nocy kradzieży w sposób bardzo ciekawy, i oryginalny. Drzwi zastano zamknięte, zamki nienaruszone, a w konsumie brakowało 1 worka kawy, 1 worka cukru, 20 flaszek „bongout"(!) i t. d. Pole do popisu dla miejscowych Szerloków było nadzwyczajne. Pan radca Kr. zabrał się jednak do rozwiązania zagadki w sposób zgoła prostacki, kazał bowiem aresztować Bogu ducha winną p. F., z tej tylko racyi, że podobnie jak i p. K. była w posiadaniu klucza do magazynu. Nie pisalibyśmy o tym wypadku, gdyby nie przekonanie, że p. radca sądowy przekracza nieco swoje kompetencye uważając się niejako za wykonawcę, ale i samowolnego interpretatora prawa.

Trudno jednak domagać się przestrzegania ducha praworządności od człowieka, który zdobył sobie niedawno

RYCERSKIE OSTROGI W WALCE STOCZONEJ Z MIEJSCOWĄ POLICYĄ,

w walce nie „na serca i rozumy" ale na pięści.

Walka stoczona była w nocy, w stanie ponoś mocno „podchmielonym" a skończyła się rejteradą policyi na całym froncie. Dochodzenia w tej sprawie skończyły się bez większego uszczerbku dla pana radcy i to zdaje się jest powodem, że p. K. pozwolił sobie na polecenie aresztowania panny F., na której nie ciężył nawet cień podejrzenia. Policya była zmuszona zwolnić ją dla braku najmniejszych choćby poszlak winy, p. radca sądowy jednak, nie zatroszczył się nawet o to, że przez takie lekkomyślne polecenia mógł niewinnemu człowiekowi zwichnąć i zatruć całe życie.

Wasz.

Różne.

NOWE BUDOWLE W KRAKOWIE. „Il. Kur. Codz." donosi, że z wiosną bieżącego roku rozpocznie się budowa Muzeum narodowego, jako pomnika wolności w Krakowie. Z wiosną oczekiwane jest rozpoczęcie budowy łuku tryumfalnego.

NOWE DEPARTAMENTY. Jak donoszą, ministerstwo przemysłu i handlu organizuje obecnie na skutek rozporządzenia rady ministrów osobny departament marynarki handlowej, oraz przystępuje do zorganizowania specyalnego departamentu do spraw śląskich. W przyszłości zatem min. przemysłu i handlu składać się będzie z 6 departamentów: Ogólnego, Górniczo-hutniczego, Przemysłowego, Handlowego, Marynarki handlowej, oraz Departamentu spraw śląskich. Dotychczasowy wydział rozrachunkowo likwidacyjny ma być zniesiony.

Magazyn obuwia
hurtowny i detaliczny pod firmą **KARAU i SCHWADRON**
LWÓW, UL. KUTOWSKIEGO 1 (gmach WP. Sprechera)
poleca OBUWIE po cenach konkurencyjnych z fabryk krajowych i zagranicznych.

Ważne dla Kupców i Towarzystw handlowo-przemysłowych!
Dla wygody P. T. Kupców polecamy przystępnie we własnej realności
MAGAZYNY OBSZERNE
(60 m. długości).
Magazyny nasze ubezpieczone są od ognia i kradzieży, a za wszelkie manko przyjmujemy pełną odpowiedzialność.
W magazynie urzęduje stale magazynier.
Biuro Spedycyjno-transportowe
Następcy firmy
GOLDSTAUB i LAUF
LWÓW, JAGIELLOŃSKA 15.

PIERWSZA POLSKA FABRYKA CIAST i PIERNIKÓW
poleca swoje wyroby po cenach konkurencyjnych
LWÓW ul. Panieńska l. 12. — Filia ZŁOCZÓW ul. Tarnopolska l. 8.
Przyjmuje agentów na prowincję i Lwów.
O 10% taniej jak wszędzie.

W chorobach skórnych i wenerycznych
Dr. LOLA FÜLLENBAUM
sekundaryusz szpitala powszechnego
ordynuje od 3—6 popołudniu Żółkiewska 33



NIE ODRZUCAJ • STAREGO KAPELUSZA,
DAJ GO PRZEROBIĆ !!
DO FABRYKI KAPELUSZY
NEWWELTA
BALONOWA • 3



Walne Zgromadzenie
CZŁONKÓW KONSUMU KONDUKTORÓW
zarejestrowanego Stowarzyszenia z ograniczoną odpowiedzialnością we Lwowie
odbędzie się dnia 8-go lutego 1922 o godzinie 14 (2) w lokalu Związku Zawodowego, przy ulicy Grodeckiej l. 69
z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie za rok gospodarczy 1921.
2. Zatwierdzenie bilansu — udzielenie absolutorjum.
3. Sprawozdanie z usiłowań reorganizacyjnych i tyczące wyniki.
4. A. a. Wniosek części członków na przeprowadzenie zupełnej likwidacji Konsumu.
   b. Wybory likwidatorów.
   B. a. Wniosek części członków na unieważnienie wszystkich dotychczasowych uchwał.
   b. Uchwalenie nowego statutu.
   c. Wybór Rady Nadzorczej i Dyrekcji.
5. Wnioski.

Lwów, dnia 30 stycznia 1922

STANISŁAW ANDRZEJ RADEK.
Ostatnia deska ratunku
i INNE NOWELE.
CENA EGZEMP. Mp 700·— | DO NABYCIA W ADMINISTRACYI „DZIENNIKA LUDOWEGO".

Inserujcie w Dzienniku Ludowym

BACZNOŚĆ! **KARNAWAŁ** BACZNOŚĆ!
Wielka wypożyczalnia peruk redutowych i charakteryzacye uekutecznia
Zakład fryzyerski **JANA STAWIARZA**
LWÓW, PL. BERNARDYŃSKI 1.

Rutynowana mondantka
obejmie posadę najchętniej
w Biurze Naftowem.
Zgłoszenia pod „Pedantka" poste-restante Gorlice

KINOLUX Pasaż Mikolasch. Zmiana programu dwa razy w tygodniu we wtorki i piątki.
wyświetla od 31 stycznia 1922
Serya II. słynnego dramatu amerykańskiego w 6 aktach p. t.
CZERWONA RĘKAWICZKA
Śmierć Geoffa
ze słynną artystką Maryą Walcamp.

PRZEPUKLINY


choć w najmniejszej a w szczególności u dzieci nie powinno się zaniedbywać, bo spowodować może ciężkie kalectwo jak skręt lub uwięzienie kiszek. **Cierpieniom** tym zapobiegać należy przez zastosowanie specyalnych bandaży na przepuklinę **pachwiny, pępka, brzucha**. Celowo i umiejętnie sporządzone bandaże **na net na ciężkie, zastarzałe przepukliny**. Dla kobiet specyalne bandaże na obwisłe brzuchy, podczas ciąży, opadnięcie żołądka, macicy i po operacyach. — Osobiste jawienie się **jest pożądane. Przyjezdnych chorych załatwia się w ciągu jednego dnia.** Ośmie cierpiący na przepuklinę przyjechać nie może należy przesłać miarę obwodu ciała poprzez biodry (kłęby) i zapodać po której stronie wypęk się znajduje.
Przyjmują od godz. 10 do 1 i od 3 do 6 popoł.
BR. RAPAPORT
Specyalny Zakład bandaży leczniczych
Lwów, ul. Krasickich 8.

F^a „POSTĘP"
LWÓW, KOŁŁĄTAJA 8
poszukuje robotnic i robotników krawieckich.
Zgłaszać się od 9 tej rano do 6-tej wieczorem.

Dr. FELIKS HAHN
ordynuje w chorobach wenerycznych i chirurgicznych
Lwów, ul. Gródecka 46, 3—5 popoł.

Zast. naczeln. redakt. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukarnia Artura Goldmana we Lwowie, ul. Sykstuska l. 18.